Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 13 Poznań, 23 Czerwca 1946 ROK II

CAŁY NARÓD STAJE ZGODNIE DO GŁOSOWANIA LUDOWEGO W DNIU 30 CZERWCA 1946 ROKU!

Po raz pierwszy w dziejach Polski odbędzie się dnia 30 czerwca br. „Głosowanie Ludowe".

Po raz pierwszy od 8 lat staną Polacy przy urnach wyborczych. Nie będą to jeszcze wybory, które odbyć się mają dopiero jesienią. W obecnym „Głosowaniu Ludowym" odpowiedzieć ma każdy obywatel na trzy zasadnicze pytania, a mianowicie:

a) Czy jesteś za zniesieniem senatu?

b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nisie łużyckiej?

Na te pytania mają wypowiedzieć się wszyscy obywatele, którzy ukończyli 21 rok życia. Jak się z tych pytań orientujemy, chodzi o to, by obywatele mieli możność bezpośrednio wypowiedzieć się co do charakteru przyszłego parlamentu, wykonanych reform społecznych oraz Ziem Zachodnich. Wyniki tego głosowania mają być wzięte pod uwagę przy układaniu przyszłej Konstytucji.

„Głosowanie Ludowe" ma się przyczynić do wyjaśnienia obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Naród musi się w tej sprawie wypowiedzieć jasno, wyraźnie i swobodnie.

Idąc do urny wyborczej zastanowić się trzeba nad wszystkimi trzema pytaniami, nad całością zagadnień, a głosować według swego najgłębszego przekonania.

Termin 30 czerwca zbliża się. W głosowaniu wezmą udział wszyscy uprawnieni do głosowania, nie powinno zabraknąć nikogo. Głosowanie jest podstawowym prawem i obowiązkiem każdego obywatela. Przez głosowanie wypowiada naród swą wolę a tym samym nadaje kierunek polityce i gospodarce państwowej.

Głosowanie trwać będzie w dniu 30 czerwca od godz. 9-tej do 21-szej nieprzerwanie. Głosowanie jest tajne. Każdy uprawniony do głosowania otrzyma urzędową kartkę i kopertę. Po napisaniu odpowiedzi wkłada kartkę do otrzymanej koperty i oddaje przewodniczącemu, który wrzuca ją do urny.

Nie należy wypisywać na kartkach żadnych uwag pobocznych, bo takie kartki będą unieważnione i nie będą miały żadnego wpływu na głosowanie.

W sali głosowania i przed budynkiem w promieniu stu metrów nie wolno prowadzić żadnej agitacji.

Głosować musi każdy osobiście, co wyklucza wszelkie pełnomocnictwa za osoby chore lub nieobecne.

Głosujący pozbawiony ręki, sparaliżowany lub ociemniały może przy wypełnianiu kartki posłużyć się osobą zaufaną, ale sam stawić się musi przed Komisją Głosowania.

„Głosowanie Ludowe" da narodowi polskiemu możność pełnego zamanifestowania swej zdecydowanej woli.

Decyzja rady ministrów w sprawie świadczeń rzeczowych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 czerwca rb. powzięła uchwałę znoszącą dotychczasowy system świadczeń rzeczowych. Uchwała Rady Ministrów ma brzmienie następujące:

Rząd jest świadom, że system świadczeń rzeczowych rolnictwa, obowiązujący dotychczas, stanowił duży ciężar dla tej części wsi, która do obowiązku świadczeń ustosunkowała się po obywatelsku, tym bardziej, że nasza młoda administracja nie we wszystkich wypadkach umiała rozkład i pobór świadczeń rzeczowych przeprowadzić w sposób możliwie nieuciążliwy dla obywateli i dostatecznie uwzględniający trudne położenie olbrzymiej części gospodarstw chłopskich, wyniszczonych w czasie wojny i okupacji. Rząd, jak również sama wieś, stwierdza jednak, że ta ofiara ze strony ludu wiejskiego była dla państwa koniecznością.

Rozwój gospodarczy kraju, a w szczególności poważny wzrost wytwórczości przemysłowej towarów potrzebnych dla wsi oraz rozbudowa aparatu spółdzielczego, pozwalają na zastosowanie w najbliższym czasie nowych, dogodniejszych dla obywateli form wymiany pomiędzy wsią a miastem. Zważywszy, że stosowane dotychczas świadczenia pojmowane były przez rząd nie jako system trwały i normalny, lecz tylko jako konieczność narzucona przez trudne warunki wojenne, Rada Ministrów postanawia, poczynając od 1 sierpnia 1946 r. w roku gospodarczym 1946/47 zmienić zasady wymiany pomiędzy wsią a miastem, a mianowicie:

1. Znieść całkowicie wszystkie obowiązkowe świadczenia rzeczowe zarówno w zakresie produktów roślinnych, jak również hodowlanych i nabiałowych, a zaopatrywanie miast oprzeć na systemie wolno-rynkowych zakupów po cenach rynkowych.

2. Zaległości w świadczeniach rzeczowych z roku ubiegłego ściągnąć w sposób następujący: a) w gospodarstwach powyżej 10 ha ściągnąć je w bieżącym roku w drodze administracyjnej na rzecz aprowizacji miast; b) zaległości w gogospodarstwach od 2 do 10 ha przekazać na rzecz gmin wiejskich, które w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej ściągną je z jak najdalej idącym uwzględnieniem sytuacji poszczególnych gospodarstw i z prawem rozkładania zaległości na raty, przy czym wpływy tych zaległości obrócone zostaną na kulturalne, produktywne i charytatywne potrzeby danej gminy wiejskiej; c) zaległości w gospodarstwach poniżej 2 ha całkiem umorzyć.

Rada Ministrów przywiązuje wielką wagę do sprawiedliwego ściągnięcia zaległości, wychodząc z założenia, że opieszali nie mogą być uprzywilejowanymi w stosunku do tych, co po obywatelsku wykonali swój obowiązek w stosunku do państwa.

Rada Ministrów poleca jednocześnie opracowanie zmian w systemie rozprowadzania żywności na kartki, któreby zapewniły pełną realizację przydziałów i specjalnie uwzględniały potrzeby dzieci i matek.

Przez zasadniczą i na szeroką skalę pomyślaną rozbudowę dopłat przy rozprowadzaniu żywności na kartki, ceny produktów żywnościowych przydziałowych należy pozostawić niezmienione, a racje niezmniejszone.

Rada Ministrów wyraża przekonanie, że powzięte przez nią decyzje będą stanowiły dalszy krok na drodze odbudowy kraju i wzrostu dobrobytu wsi i miast, zwłaszcza, że drogą wolnej i dogodnej dla wsi wymiany, w warunkach zwiększonej znacznie dostawy artykułów przemysłowych dla wsi, stanie się możliwie pełniejsze wykorzystanie możliwości rolnictwa w zaopatrywaniu miast.

Rada Ministrów wyraża wdzięczność Rządowi Związku Radzieckiego i organizacji UNRRA za pomoc okazaną w dostawie artykułów żywnościowych i wyraża przekonanie, że regularna i zgodna z ustalonymi programami dostawa tych artykułów, stanowi gwarancję złagodzenia niezmiernie dotkliwego deficytu żywnościowego naszego kraju.

Na zasadzie powyższej uchwały opracowane zostaną odpowiednie rozporządzenia wykonawcze.

O planowaniu przestrzennym

We wrześniu 1937 r. odbył się we Lwowie pierwszy Kongres Inżynierów.

W sprawozdaniu z tego kongresu wydanym drukiem, w tomie II na stronie 57 czytamy:

„Niedobory na transportach deficytowych, wynoszące kilkadziesiąt milionów złotych rocznie zmuszone są koleje pokrywać przez odpowiednio większe stawki przewozowe na inne ładunki zwłaszcza rolnicze. W rezultacie — za brak dróg wodnych do przewożenia węgla lub kamienia — haracz płaci rolnictwo. Widzimy więc, że w budowie dróg wodnych u nas zainteresowany jest nie przemysł węglowy, który umiał wymusić od Państwa nadzwyczajne zniżki przewozowe, lecz ten rolnik, który z dróg wodnych bezpośrednio nie korzysta i korzystać nie będzie, lecz który za ich brak w Polsce zapłacił już setki milionów i będzie płacił kolejom wysokie taryfy dopóty, dopóki drogi wodne nie zwolnią kolei od ładunków deficytowych i nie pozwolą na wprowadzenie bardziej równomiernych taryf."

Przytoczyłem ten urywek, by Braciom Rolnikom zwrócić uwagę na to, że nasze sprawy rolnicze są wkleszczone w cały szereg innych — zdawałoby się — odległych zagadnień, że nieraz nie przypuszczamy nawet, gdzie tkwi przyczyna nieopłacalności naszego ciężkiego wysiłku.

Rozwinę treść przytoczonego urywku dalej. Weź, Czytelniku do ręki którykolwiek Mały Rocznik Statystyczny i przelicz na jaką sumę wywieźliśmy za granicę produktów rolniczych i nierolniczych. Liczbami, które wyliczysz, często się posługiwano w rozmaitych artykułach, ale w świetle przytoczonego na wstępie urywku ze sprawozdania widzimy, że liczby te wymagałyby korekty. Bo przecież w sumie obrazującej wartość wywiezionych produktów nierolniczych jest i węgiel, a do każdej wywożonej tony węgla dopłacało rolnictwo!

A o tym nie wiedzą nawet sami rolnicy! Nie wiedzą, bo nie doceniając znaczenia spraw, które nie są oraniem, sianiem, karmieniem czy żniwami, samochcąc zamykają oczy na niektóre zjawiska bardzo istotne. W następstwie brak głosu rolnika w najbardziej podstawowych sprawach. I dopiero inni wyliczają nasz wkład we wspólny wysiłek gospodarczy.

Kongres Inżynierów odbył się w r. 1937. Ilu rolników przed wojną zainteresowało się tym, co na tym Kongresie o rolnictwie mówiono czy zaniedbano powiedzieć?

Wróćmy jednak do szczegółu, który przytoczyłem. O co tu w istocie chodzi?

Zagadnienie w ostateczności skupia się w jednym pytaniu — skoro decydujemy się na budowę szlaku komunikacyjnego mającego dostarczyć węgiel ze Śląska do portów — to — czy budować linię kolejową — czy drogę wodną?

Innymi słowy — jak i w jakiej kolejności rozwiązać plan przestrzenny — jak planowo zagospodarować przestrzeń, którą suwerennie rozporządzamy.

Wydaje się, że zagadnienie jest podstawowe i nie tylko warto, ale i obowiązkiem rolnictwa jest zagadnienie przestudiować i swój głos dołączyć do opinii o tej sprawie do głosów fachowców ze wszystkich dziedzin.

Ba! ale wielu rolników nawet nie wie, że istniały przed wojną i istnieją teraz specjalne komórki, opracowujące zagadnienie planowania przestrzennego.

Zjawisko tym bardziej dziwne, że przez wiele lat przed wojną sprawa organizacji gospodarstw chłopskich była szczególną troską instytucyj i organizacyj rolniczych, więc zagadnienia zbliżonego, jeżeli nie identycznego choć w drobnej skali!

Wynik jest taki, że wielu, bardzo wielu rolników nawet wśród działaczy społecznych nie dokładnie orientuje się w organizacji prac planowania przestrzennego, o ich kompetencji i możliwościach, a wśród pracowników Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego i Regionalnych Urzędów Planowania Przestrzennego rolników jest nie wielu.

Wydaje mi się, że obecnie, kiedy ustala się zręby organizacji prac również i w dziedzinie planowania przestrzennego, byłoby szczególnie pożądanym, by rolnictwo polskie w większej mierze poświęciło uwagę temu zagadnieniu.

Obawiałbym się, że brak głosu rolniczego mógłby być przyczyną luk, które odbiłyby się ujemnie w pracach planowego zagospodarowania przestrzennego kraju, a przede wszystkim na sprawach niezwiązanych terenem z miastem. Rolników, którzyby mogli głos w tej materii zabrać jest — zdaje się — dostateczna ilość; wszak już przed wojną Izby Rolnicze prowadziły prace nad właściwym zagospodarowaniem przestrzeni, żeby przypomnieć choćby tylko prace zmierzające do rejonizacji produkcji.

Droga do znalezienia odpowiedniego miejsca i pory do wypowiedzenia opinii rolniczej jest prosta.

Władze planowania stale szukają łączności ze wszystkimi fachowymi czynnikami, trzeba tylko, by wśród fachowców rolników wysiłki te wywołały odzew.

Inż. B. Szychulski

Niecoś o międzyplonach

Mamy już poza sobą zasiewy wiosenne, mające nam dostarczyć żywność i bronić przed grożącym całemu światu głodem. Żeby tej żywności jak najwięcej pozostało dla ludzkości starać się powinniśmy, aby żywe inwentarze miały także dostateczne ilości paszy a równocześnie nie zużyły dla siebie za wiele z tych produktów rolnych, które nam dostarczą przyszłe żniwa. Żeby ten cel osiągnąć nie wolno nam jednak obniżyć stanu inwentarzy żywych, bo został on już przez wojnę strasznie przetrzebiony i raczej należy go znacznie pomnożyć. Dokonać to możemy przez zastosowanie takich międzyplonów, które nam dostarczą duże masy zielonki i równocześnie skrócą tak kosztowny i wiele zbożowego ziarna zużywający zimowy okres paszy. Rozwiązanie tego zagadnienia ułatwiają nam międzyplony, którym godzi się poświęcić uwagę właśnie teraz, gdy za kilka tygodni mieć będziemy po sprzęcie zbóż ogołocone pola. Pierwszeństwo dać się tu powinno roślinom, wzbogacającym rolę w azot, jak łubiny, wyczki itp., a jeżeli wybór nasz padnie na rośliny azotożercze, natenczas musimy się starać o ich zasilenie przez gnój lub gnojówkę. Ostatnią zaleca się gromadzić już teraz i wywozić na ściernisko po sprzęcie zboża, możemy ją także zastosować pogłównie na powschodzone rośliny, ale wtedy trzeba ją rozcieńczyć wodą, aby nie wypaliła roślin. Z roślin nie ściągających azotu z powietrza a skracających zimowy okres paszy przysługuje pierwszeństwo rzepakowi i życie świętojańskiemu. Tak jedno jak drugie zasiane w sierpniu daje już w początkach maja zieloną paszę bądź to jako pokos bądź to jako pastwisko i pozostawia jeszcze dość czasu na zasadzenie ziemniaków na zajmowanym przez siebie polu. Żyto świętojańskie ma mniejsze wymaganie niż rzepak i zadawalnia się lżejszą glebą. Opuszcza ono pole nieco później od rzepaku i stąd jest gorszym przedplonem dla ziemniaków, co wszakże wyrównać można przez sadzenie wczesnych lub średniopóźnych odmian, których mamy wybór więcej niż dostateczny. Doskonale też po życie pastewnym (świętojańskim) udaje się słodki łubin, który zużyć można jako paszę zieloną lub na kiszonkę.

Tego rodzaju międzyplony jak żyto świętojańskie i łubin oraz rzepak i łubin słodki uchodzić mogą za rozwiązanie problemu w jaki możliwie najtańszy sposób można na lekkich ziemiach dostarczyć inwentarzom żywym wytworzoną we własnym gospodarstwie bogatą w białko karmę. Natomiast uprawa łubinu słodkiego na ziarno po życie świętojańskim przedstawia mniej widoków na pomyślny zbiór.

Za mało ceniona na lekkich ziemiach jest ciągle jeszcze wyka zimowa (Vicia villosa), którą siać się powinno z domieszką ¼ części żyta, mającego jej służyć za oparcie; na zwięźlejszych wszakże glebach rolę tego oparcia lepiej spełnia pszenica, żyto bowiem, wcześniej się wykłaszając i twardniejąc, obniża smakowitość zielonki, gdy tymczasem pszenica równocześnie się kłosi z nabieraniem przez wyczkę strączków. Pole po spasieniu wyki zimowej możemy także jeszcze obsadzić ziemniakami lub wysadkami buraków pastewnych, a nawet obsiać łubinem słodkim przeznaczonym na zielonkę lub na zakiszenie. **K. G.**.

Pastwiskowy wychów i żywienie trzody chlewnej

W ubiegłym stuleciu pastwiskowy wychów trzody chlewnej był powszechnym zjawiskiem. Pastwiska jednakże nie odpowiadały wymaganiom wyżywienia trzody, były to raczej ryjowiska na licznych ugorach lub nieużytkach. — Toteż trzoda rozwijała się i wyrastała bardzo wolno, a do tuczu nadawała się dopiero po 2 latach. Z rozwojem i postępem oświaty rolniczej, gospodarstwa rolne podniosły wydajność roli. Gospodarstwa produkowały duże ilości ziemniaków i ziarna, a przemysł dostarczał w dużej ilości odpadki fabryczne w formie makuchów i różnorodnych mączek. To bogactwo różnorodnej taniej paszy, wpłynęło na skasowanie wszelkich pastwisk i ugorów, a trzodę zamknięto w chlewach, ograniczając jej przebywanie na powietrzu do ciasnych podwórek. Dopiero po wielkiej wojnie nastąpił ponowny zwrot w hodowli. Wyraźnie zaznaczające się i daleko posunięte zwyrodnienie sztuk hodowlanych, zmusiło hodowców do rewizji wyznawanych dotąd zasad.

Hodowcy zrozumieli, że bez przebywania na powietrzu, bez zbliżenia się do natury i naturalnych warunków, hodowla trzody nie ostoi się na dłuższy okres czasu. Toteż trudno sobie obecnie wyobrazić jakąkolwiek hodowlę trzody bez odpowiedniego pastwiska. Lecz obecne pastwisko ma dostarczyć na możliwie małej przestrzeni jak najwięcej dobrej pełnowartościowej paszy. Przyznać trzeba, że trzoda dzięki swemu prostemu systemowi trawienia, wykorzystuje surowe włókno roślin słabiej, aniżeli przeżuwacze. Trzeba przeto dobierać na obsiew pastwisk dla trzody rośliny, dające paszę o wysokiej zawartości białka, wolniej rozwijające się w wegetacji, a tym samym dostarczające młodej, delikatnej, łatwostrawnej paszy. Od tego bowiem zależeć będzie pomyślny i korzystny rozwój hodowli na pastwisku.

Jakie korzyści daje nam pastwiskowy wychów i żywienie trzody?

Przede wszystkim podkreślić należy ogromny wpływ pastwiska na zdrowotność trzody. Światło, powietrze, słońce i stały, nieskrępowany ruch wpływają dodatnio na cały rozwój organizmu, a są najlepszą rękojmią uodpornienia trzody na wszelkie choroby. Cały system nerwowy zwierzęcia rozwija się dodatnio a w skutkach objawia się wesołością i ruchliwością zwierząt. Okres używalności sztuk zarodowych przedłuża się znacznie, przebieg ciężarności macior i poród mają przebieg normalny bez komplikacji. Zauważono dalej, że przy pastwiskowym wychowie maciory są płodniejsze, posiadają po oprosieniu więcej pokarmu, który się dłużej utrzymuje, wreszcie są troskliwszymi matkami. Prosięta rozwijają się i wyrastają prędzej o silniejszej budowie — a stały ruch na powietrzu powoduje zdrowy i silny rozwój wszelkich mięśni, wstrzymuje natomiast przedwczesne osadzanie się tłuszczu. Pastwisko wpływa bardzo dodatnio na przemianę materii u trzody oraz reguluje prawidłowe trawienie.

Dalej pastwisko ułatwia nam przetrzymanie trzody letnią porą, kiedy trudno nieraz o paszę i jej dostarczenie, szczególnie w czasie żniw. Oszczędza się wtedy rąk roboczych, koniecznych do oprzątania trzody chlewnej, przyrządzania odpasu, zwózki paszy i podściołu, — rąk roboczych, tak trudnych dzisiaj do zdobycia, a niezbędnych w czasie żniw.

Pastwisko jest świetnym okresem przygotowawczym do tuczu trzody. Pobudzony wskutek ruchu i powietrza apetyt zwierząt działa dodatnio przy dokarmianiu treściwą paszą i na przerobienie materii, osadzając zwięzły i treściwy tłuszcz.

Wreszcie daje pastwiskowe żywienie trzody również pewne gospodarcze korzyści. Pastwisko umożliwia nam wyżywienie trzody w jak najzdrowszych warunkach, wyżywie-

nie racjonalne, dostatnie i możliwie tanie. Przy umiejętnym podziale i racjonalnym obsiewie pastwiska rosnąca roślinność spożyta bywa przez trzodę w zupełności. Wszystkie straty, powstające bądź w czasie przyrządzania czy koszenia paszy, bądź w czasie przewożenia czy przechowywania paszy, odpadają. — Dalej niejedne odpadki rolnicze, które bezużytecznie często przepadają w gospodarstwie, wykorzystuje się przez pastwiskową hodowlę trzody. Tak np. wypuszczenie trzody na ściernisko wykorzystane jest przez wybieranie kłosów, — zaś pola po okopowych dają obfitą paszę w pozostałościach bulw, kłębów, liści czy naci, pozostałych drobnych czy uszkodzonych okopowych. W starych sadach, gdzie uprawa jarzyn wskutek nadmiernego ocienienia, zbyt rozrośniętych korzeni drzew nie udaje się, trzoda ryjąc przewietrza ziemię, pleni masami pędraki i różne szkodniki drzew, użyźnia odchodami ziemię, przyczynia się do obfitszego urodzaju starych drzew. Pastwiskowy wychów trzody obniża koszty hodowlane o 20%, a przy idealnie prowadzonych pastwiskach nawet o 50%. Takie idealne pastwiska dają z 1 ha wystarczającą paszę na przeżywienie 25 sztuk macior. Jako przeciętną normę obsadzania pastwiska trzodą liczy się na 1 ha: do końca czerwca 15 q żywca, do końca sierpnia 12 q i do końca sezonu pastwiskowego również 12 q.

Jaką trzodę wypuszcza się na pastwisko?

Wszystkie obecnie hodowane rasy trzody nadają się do hodowli pastwiskowej. Pastwisko jako takie wymaga jednakże dużo ruchu od zwierząt, czy to przy wyszukiwaniu najsmaczniejszej paszy, czy to wodopoju, schronu przed zbyt silnym upałem lub słotą itp. Ruch ten powoduje pewne natężenie sił i zużycie energii, a tym samym zwiększenie zużycia jednostek odżywczych. Przeto na pastwisko wypuszczamy w pierwszym rzędzie wszystkie te zwierzęta, które przez zużycie wymienionych wyżej energii dadzą rekompensatę w innych dodatnich objawach ich rozwoju. A więc w pierwszym rzędzie dotyczy to zwierząt specjalnie rozpłodowych. U nich bowiem wysuwa się na pierwszy plan utrzymanie na najwyższym poziomie stanu zdrowotnego i silny oraz zdrowy rozwój budowy ciała. W drugim rzędzie wchodzą w rachubę zwierzęta przeznaczone do późniejszego wytuczenia. Na pastwisku mają one nabyć silnych form i mięśni, które będą mogły później łatwo i prędko osadzać warstwy tłuszczu.

Jakie gatunki pastwisk nadają się dla trzody?

Jak wyżej wspomniałem, stare sady owocowe itp. dają możność pastwiskowej hodowli, chociaż porost roślinności tam nikły i słaby, trzeba przeto trzodę dokarmiać. Dalej wszelkie ścierniska po zbożach, ziemniaczyska, buraczyska i grochowiska stanowią dobre „pełnowartościowe" pastwiska, bez potrzeby dokarmiania trzody. Jesienna, zbyt silnie rozwinięta ruń oziminy może być wypasiona przez trzodę, która nie wygryza roślinności tak nisko jak owce. Wreszcie leśne pastwiska dają możność utrzymania trzody na powietrzu nawet przy silniejszych przymrozkach. Wchodzą w rachubę tylko lasy liściaste. O ile jest urodzaj żołędzi, orzeszków bukowych itp. nasion drzew leśnych, znajdzie trzoda obfitą paszę dla siebie i nie potrzebuje być dokarmiana. Plantacje topinamburów stanowią również cenne zimowe pastwisko dla trzody, która w najprostszy i najtańszy sposób wyręcza nas w sprzęcie bulw.

J. Bogusławski

Rzęsistek bydlęcy jako przyczyna jałowości u bydła

Pięcioletnia rabunkowa gospodarka okupanta jak i bezpośrednie działanie wojenne wyrządziły również i hodowli polskiej ogromne straty. Specjalnie wysokie straty są w pogłowiu bydła rogatego. Bo skoro w roku 1937, według „Małego Rocznika Statystycznego", mieliśmy 10.573.000 sztuk bydła to dziś posiadamy zaledwie około 2.000,000, czyli straty wynoszą ponad 80%. Może w kraju czysto przemysłowym strata takiej ilości pogłowia bydlęcego nie byłaby tak tragiczna jak dla nas, dla kraju rolniczego, który z czasem co najwyżej może przejść w kraj rolniczo-przemysłowy. Ze względu bowiem na warunki geograficzne nigdy nie będziemy krajem przemysłowym. I dlatego nie możemy jedynie widzieć bogactwo Polski w przemyśle a rolnictwo traktować jako zagadnienie społeczne, a nie gospodarcze. Ktoś słusznie powiedział, że możliwość pokojowej odbudowy świata zależeć będzie przede wszystkim od żywności. A któż tej żywności może dostarczyć jak nie rolnik? Ze względu więc na wyżywienie ludności pracującej hodowla bydła nabiera szczególnego znaczenia.

Województwo poznańskie jest specjalnie do tego predysponowane, aby nie tylko swoją hodowlę bydła jak najszybciej postawić „na nogi", ale powinno stać się źródłem, w którym cała Polska rolnicza mogła by się zaopatrywać w wysokowartościowy materiał hodowlany. Aby to możliwie szybko przeprowadzić, musi usunąć się wszelkie przeszkody hamujące hodowlę bydła. Do takich przeszkód należy przede wszystkim jałowość u bydła, która szczególnie wśród pogłowia wysokorasowego w dużym stopniu występuje, bo niekiedy przekracza nawet 30% stanu ilościowego krów w oborze czy w całej wsi.

Przyczyny jałowości są różne. Dziś omówimy chorobę dróg rodnych u bydła wywołaną przez rzęsistek bydlęcy. Na chorobę tę dopiero w ostatnich dziesięciu latach zwrócono uwagę i to prawie we wszystkich krajach Europy, a również i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przyczyną jej jest pierwotniak powodujący zakaźne schorzenie dróg rodnych u bydła i w następstwie niezacielanie się krów, względnie u zacielonych wczesne ronienie oraz ropne zapalenie macicy.

Zakażenie następuje przy stanowieniu i tak buhaj zakaża się od chorej krowy i odwrotnie. Wystarczy więc, aby chory buhaj stanowił kilkanaście czy kilkadziesiąt krów a prawie wszystkie zakazi. Oczywiście niektóre krowy czy jałówki są odporne na zakażenie, a zależy to od indywidualnej odporności, jak to się zresztą dzieje przy innych chorobach zakaźnych.

Objawy chorobowe u buhaja są jedynie w pierwszych dniach widoczne po zakażeniu i charakteryzują się guziczkowatym zaczerwienieniem błony śluzowej prącia, powstaniem nadżerek i ubytków, wydzieliną śluzowo-ropną, bolesnością i niechęcią do krycia. Po kilku dniach objawy te znikają i zdawałoby się, że stadnik jest zdrów, a jednak dalej on jest źródłem zakażenia krów przy stanowieniu.

O wiele wyraźniejsze są objawy u osobników żeńskich, bo już w kilka dni po zakażeniu następuje zapalenie dróg rodnych z dającym się zauważyć wyciekiem, który jest obfitszy u jałówek niż u krów. Krowy i jałówki kryte 4 i więcej razy nie zachodzą w ciążę, a jeśli zajdą to z reguły ronią między 2—4 miesiącem ciąży (przy chorobie Banga ronienie następuje około 7 miesiąca ciąży). Wczesne ronienie przy rzęsistku bydlęcym jest spowodowane gromadzącą się szybko ropą w macicy, która od niej płód odkleja. Gdy jednak nie nastąpi poronienie to i tak płód obumiera, ulega rozpuszczeniu i w kilka miesięcy później wraz z ropą zostaje wydalony na zewnątrz.

Najpewniejsze rozpoznanie choroby opiera się na pobraniu wycieku śluzowo-ropnego i badaniu go pod mikroskopem pod warunkiem, że wyciek jest pobrany we wczesnym stadium choroby. Jeżeli to nie da wyniku, a ma się podejrzenie o chorobę wywołaną przez rzęsistek bydlęcy, wówczas musi się przebadać całą oborę albo nawet pogłowie bydlęce całej gromady czy gminy i wtedy zazwyczaj uda się stwierdzić zarazę.

Ze swej praktyki wiem, że o wiele częściej występuje rzęsistek bydlęcy w oborach małych, włościańskich, aniżeli w oborach dużych, zarodowych, posiadających własnego buhaja. W małych bowiem gospodarstwach chłopskich posiadających 2—3 krowy, stanowienia dokonuje buhaj gminny, kryjąc wszystkie krowy doprowadzone bez względu na to czy są zdrowe, czy chore.

W roku 1942 na wiosnę na podstawie przeprowadzonego badania 1368 krów i jałówek oraz 7 buhai należących do gospodarstw chłopskich, stwierdziłem 7.2% chorób dróg rodnych wywołanych przez rzęsistek bydlęcy, a 16.5% innych schorzeń dróg rodnych powodujących jałowość u bydła. A więc 328 krów i jałówek jałowiło tylko na terenie jednej gminy zbiorowej składającej się z 9 gromad.

Po leczeniu nie tylko schorzeń wywołanych rzęsistkiem bydlęcym, ale i innych chorób powodujących jałowość oraz wyłączeniu sztuk nie dających się wyleczyć a będących źródłem zarazy, wreszcie po przeprowadzeniu ścisłej kontroli wszelkich przejawów związanych z ciążą — jałowość już w jesieni tego samego roku spadła do 11%, a na wiosnę w 1943 do 4%. W jesieni tegoż roku procent zmalał do 3 i przez następny rok liczby 3 nie przekraczał.

Rolnicy widząc efekty leczenia z wyraźną wdzięcznością przyjmowali wszelkie wskazówki i rady mające na celu zapobieżenie jałowości i chętnie poddawali swoje pogłowia bydła kontroli i leczeniu.

O leczeniu dróg rodnych wywołanych rzęsistkiem bydlęcym nie będę pisał, gdyż jest to sprawa czysto fachowa wymagająca nie tylko znajomości budowy anatomicznej organów rozrodczych żeńskich i męskich, ale również bardzo dużego doświadczenia praktycznego i odpowiedniego doboru lekarstw.

Walka z jałowością, jak widzimy, jest nie tylko możliwa, ale wprost konieczna ze względu na prawidłowy rozwój hodowli bydła, szczególnie wysokowartościowego materiału hodowlanego, ze względu na ogólną gospodarkę bydłem oraz zapewnienia jak najwięcej i jak najszybciej środków żywności (mleko, tłuszcz, mięso) pracującej i wygłodzonej wojną ludności polskiej.

W następnym artykule omówię inne przyczyny jałowości, jak również przedstawię zasady systematycznego zwalczania niezacielania się krów.

Dr St. Święch, lek. wet.

Ogrody szkolne

Niejeden przeczytawszy ten tytuł powie: „To temat dla nauczyciela, nie dla mnie gospodarza wiejskiego".

Takby się zdawało. A jednak zagadnienie to jest równie ważne i dla mieszkańców wsi, a zwłaszcza dla gospodyń wiejskich.

Wielu niezbyt ma pojęcie o tym jak należy prowadzić ogród w ogóle. Wskutek tego po nieudanej próbie nie chcą się dalej ogrodem zajmować względnie popełniają szereg kardynalnych błędów. O roli ogrodu przy domu mówiłem już w nrze 9 naszego pisma („Wychowawcze znaczenie ogrodu").

Na warzywa i owoce kładziemy dziś ogromny nacisk tak ze względów gospodarczych jak i zdrowotnych. Dąży się do tego, aby przy każdym domu chłopskim istniał ogród.

Po tej linii idzie także szkoła, chcąc już od dziecka wpoić zamiłowanie do ogrodu. Przy każdej szkole ma więc istnieć ogród nie tylko jako działka, przeznaczona dla nauczyciela, ale ogród wzorowy. W ogrodzie tym pracować mają dzieci, aby w związku z nauką przyrody nauczyć się tam nie tylko samej przyrody, ale by nauczyć się tam jak ogród należy prowadzić.

W ogrodzie tym znaleźć się muszą: mały sad, jagodnik, warzywa i kwiaty jak również i pewien niewielki dobór roślin leczniczych.

W akcji tej musi nauczycielowi dopomóc wieś. Nie wystarczy wyznaczona działka. Muszą się znaleźć środki na założenie sadu, pasieki, ogrodu warzywnego i kwiatowego. Wydatki związane z tym są niewielkie, ale jednak są. Są na początku i różne kłopoty zanim ogród taki zagospodarujemy.

Niestety akcja ogrodów szkolnych nie wszędzie znajduje zrozumienie u mieszkańców wsi.

Należy zdać sobie sprawę, że dziecko nauczywszy się w szkole pracy w ogrodzie, chętnie zastosuje zdobyte wiadomości w domu. Nauczyciel często zagląda do książek fachowych, na konferencjach styka się często z zagadnieniami, z którymi może nie zetknąć się gospodarz.

A więc starajmy się dopomóc nauczycielowi w tej pracy. Dopomagając jemu, pomagamy sobie, gdyż rozbudzimy w ten sposób nowe zainteresowanie u dzieci. Zainteresowanie, które wpłynie bardzo dodatnio na podniesienie kultury wsi.

Raczkowski

WIADOMOŚCI Z PRAKTYKI

Plaga szczurów

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, jak szkodliwymi wrogami i pasorzytami są szczury. Trzeba przeto dołożyć wszelkich starań i zastosować wszelkie możliwe sposoby, by pozbyć się tych natrętnych szkodników.

Szczury są bardzo przebiegłe i czujne na wszelkiego rodzaju zastawione pułapki, czy rozłożone trucizny. Zastosowanie przeto kilku sposobów równocześnie daje nam w tej walce ze szczurami najlepsze wyniki. Sposobów i trucizn zalecanych i reklamowanych jest cały legion. Z własnego doświadczenia pragnę jeszcze podać stosowane przez siebie z powodzeniem dwa sposoby walki ze szczurami.

W moim gospodarstwie doszło teraz po wojnie, kiedy wróciłem z wysiedlenia do mej zagrody, do takiej plagi szczurzej, że w biały dzień bobrowały one po kuchni i po izbach, zakradały się nawet do kołyski niemowlęcia. Miara cierpliwości wyczerpała się. Zawołałem chłopców z całej wsi i odbyła się wielka obława. Od zabitego szczura płaciłem po 1 zł. Rezultat pierwszej obławy wynosił 45 sztuk, w tej liczbie 4 gniazda z młodymi, ślepymi jeszcze szczurkami. Obławy te powtarzałem przez miesiąc dwa razy w tygodniu, a chociaż tych szkodników nie wytępiłem doszczętnie, to jednak przepłoszyłem je na dłuższy czas.

Zauważyłem też w stajni, że do beczki, która tam stała ze sieczką, szczury zaglądały i plondrowały w sieczce. Wykorzystałem to spostrzeżenie by w beczce tej urządzić pułapkę na te wstrętne gryzonie. Przymocowałem przeto na zewnątrz beczki trzy pochyłe deski, by ułatwić szczurom wchodzenie do beczki i sieczki. Na sieczce ułożyłem kostki chleba, zrumienionego na tłuszczu dla silniejszego zapachu. Szczury początkowo przynęty nie tknęły, zebrałem przeto chleb i założyłem świeże kosteczki chleba. Drugiego dnia zniknęło kilka kostek, pozostałe znowu zebrałem i znowu założyłem świeże. Już trzeciego dnia zniknęła cała przynęta. Ująłem przeto trochę sieczki i z cierpliwością zakładałem stale świeżą przynętę, by ściągnąć do tej szykującej się pułapki jak najliczniejszy zastęp tych wstrętnych szabrowników. Stopniowo, jak ubywało sieczki, przybijałem wewnątrz beczki listewki, by ułatwić szczurom wychodzenie z beczki. Po 10 dniach, kiedy w beczce pozostała już tylko trzecia część zawartości, usunąłem sieczkę, oderwałem wszystkie listewki w beczce, a nalałem do beczki wodę około czwartej części beczki. Wodę posypałem dość grubo sieczką, by nie przeświecała, a na sieczkę ułożyłem znowu przynętę z chleba. Zaraz pierwszej nocy utopiło się 15 sztuk a w następnych dniach, chociaż stopniowo mniej, topiło się zawsze po kilka sztuk. — Beczkę przenosiłem co miesiąc do innego pomieszczenia gospodarczego, bo na tym samym miejscu przestawały chwytać się szczury. Chociaż nie mogę wytępić doszczętnie tych natrętnych i wstrętnych szkodników, to jednak ograniczyłem tę plagę do ostatecznie możliwych granic. Sąsiedzi widząc u mnie pomyślny wynik zachodów, zastosowali te same i inne środki walki, a zbiorowy wysiłek całej wioski w walce ze szczurami dał bardzo pomyślny wynik.

Niestety szczur — jak wszyscy szabrownicy — jest stworzeniem wędrownym, bacznie uważać trzeba kiedy nastąpią ponowne odwiedziny szczurów lub kiedy niedobitki zaczną się mnożyć. Trzeba wtedy niezwlekając zbiorowo rozpocząć ponownie walkę, a po kilkakrotnej gruntownej porażce szczury przez dłuższy okres czasu przestaną nawiedzać daną miejscowość.

Janek z nad Noteci

KĄCIK DLA KOBIET

Mleczne ABC

Gospodarka nabiałowa to właściwa domena działalności gospodyni wiejskiej, bo począwszy od pasienia krów, utrzymywania obór w czystości, udoju, przetwórstwa nabiałowego oraz zużytkowania mleka w kuchni wszystko jest wykonane jej pracowitymi rękami.

Mleko to artykuł żywnościowy najcenniejszy ponieważ zawiera wszelkie składniki, które człowiekowi do życia, rozwoju oraz odbudowy zużytych tkanek są potrzebne i mogący być z tego względu jedynym pożywieniem człowieka w niemowlęctwie. Z drugiej strony jest to artykuł najbardziej wrażliwy na otaczające go warunki a więc temperaturę, światło, kurz, zapachy i z tego względu dużo mu musimy poświęcać uwagi i troskliwości. Odpowiednie żywienie krów, czyste utrzymanie bydła i obór, skrupulatna czystość przy dojeniu są to czynniki, które wpływają na jakość i smak mleka. Przede wszystkim więc musi gospodyni dbać bardzo o czystość wszelkich naczyń używanych do mleka i używać zawsze do mycia gorącej wody w obfitości, szczotek do szorowania, czystych zmywaków oraz środków do szorowania jak soda, proszki do szorowania, czysty, biały piasek. Najmniej odpowiednie do nabiału i obecnie prawie już całkowicie zarzucone są naczynia drewniane ze względu na trudne ich utrzymanie w skrupulatnej czystości. Powszechnie są używane konwie i wiadra cynkowane lub wiaderka emaliowane a w kuchni do gotowania mleka garnki aluminiowe lub emaliowe (ale nie odbite) a do przechowywania mleka naczynia kamienne, porcelanowe lub szklane. Konieczne jest również, aby dojarki ubierały do doju czyste fartuchy lub zapaski i skrupulatnie przed każdym dojem myły ręce. W tym celu powinny się znajdować w oborze miednica z czystą wodą, szczotka do mycia rąk, mydło i ręcznik. Następnie obcierają dojarki czystą, miękką ściereczką wymiona krów i umacniają przed dojem ogony tych krówek, które mają ten miły zwyczaj maczania ich w wiadrach. Pamiętać należy, że dla ogólnej wartości mleka najważniejsze są ostatnie krople mleka, które zawierają najwięcej tłuszczu i dlatego jest konieczne dobre wydajanie krów, nie mówiąc o tem, co jest powszechnie wiadome, że u źle wydajanych krów, mleczność się obniża. Natomiast pierwsze krople mleka zawierają różne złośliwe bakterie, które się przedostają do strzyków z zewnątrz i dlatego się je zdaja do osobnego naczynia a nie w mierzwę, jak to się powszechnie praktykuje. Zlewając mleko do konwi, cedzi się je przez gęste sito oraz czysty, płócienny woreczek. Przechowuje się mleko po udoju w chłodzie, lekko przykryte, tak długo aż się nie przestudzi.

Mleko przeznaczone do kuchni należy natychmiast po udoju przegotować w naczyniu specjalnie na ten cel przeznaczonym. Gotowaniu mleka musimy zwykle poświęcać trochę uwagi, aby ten cenny artykuł nie wykipiał, względnie nie gotował się za długo, przez co staje się mniej wartościowy — trudniej strawny i traci witaminy. Z tego też względu niebezpieczne są owe talerzyki o dnie falistym, które przeciwdziałają kipieniu mleka, bo gospodyni spokojna, że mleko nie wykipi, gotuje je nieraz bardzo długo, niepomna nato, że na skutek tego traci mleko witaminy i staje się mniej strawne. O ile mleko przegotowane nie ma być zaraz wypite, przelewa się je do odpowiedniego kamiennego lub porcelanowego naczynia, przykrywa lekko po przestudzeniu i wynosi w miejsce chłodne. Mleko dla niemowląt należy zaraz odpowiednio doprawić i zlać do buteleczek w takiej ilości jaką dziecko na jedno żywienie potrzebuje, pamiętając o tem, że przy podawaniu dziecku nie należy już mleka powtórnie gotować, tylko rozgrzać w buteleczce w garnuszku z gorącą wodą. Ta sama zasada odnosi się do potraw w skład których wchodzi mleko — możliwie krótko gotować po dodaniu mleka lub, o ile to możliwe ze względu na technikę wykonania potrawy, dodawać mleko dobrze podgrzane, aby nie tracić przez długie gotowanie cennych wartości mleka. O ile chcemy np. podać mleko z kluskami lub kaszą, zaleca się kluski i kaszę ugotować osobno i potem dopiero zalać mlekiem. Wyjątek stanowią kaszka pszenna i kluseczki lane, które się w rzeczywistości gotują bardzo krótko i tym samym nie przyczyniają się do obniżenia wartości mleka.

Mleko, które przeznaczamy na kwaśne, nastawiamy w większych naczyniach płaskich, kamiennych albo też od razu dzielimy na porcje według ilości domowników i nalewamy do małych miseczek lub kubków, przykrywając każde naczynie, aby się nie zabrudziło. W zimie stawiamy mleko w ciepłym miejscu i dla szybszego zakwaszenia dodajemy trochę poprzednio zakwaszonego mleka. Przyspiesza to bardzo kwaszenie i na skutek tego mleko nie jest gorzkie, co się w zimie niejednokrotnie zdarza. Jeżeli krowy chorują i mleka surowego konsumować nie wolno,wówczas możemy również stawiać na kwaśne mleko przegotowane, zakwaszone śmietaną. Smak ma nieco odmienny niż surowe ale bardzo dobry. Wiadomo bowiem, że słynny narodowy napój Bułgarów oraz innych narodów wschodnich jogurt oraz kefir, często zalecany przez lekarzy, bywa właśnie przygotowywany na podstawie mleka przegotowanego, odpowiednio zakwaszonego specjalnymi grzybkami fermentacyjnymi.

O ile tylko można należy w kuchni używać jak najwięcej tego najszlachetniejszego pokarmu jakim jest mleko, przegotowując je oczywiście prawidłowo — a specjalnie zaleca się mleko dla osób chorych, dzieci oraz w lecie jako pokarm wysoce wartościowy a nie przeciążający żołądka, szczególnie pod postacią zup mlecznych a przede wszystkim powszechnie lubianej „zupy nic" lub też u nas znanego a bardzo smacznego chłodnika z mleka zsiadłego.

Zupa „nic"! Na 1 l. mleka bierzemy 1—2 jajek i 1—2 łyżek cukru. Żółtka oddzielamy starannie od białek, ubijamy dobrze z cukrem. Mleko nastawiamy, zagotowujemy i na gotujące kładziemy łyżką poprzednio ubitą pianę, aby się zaparzyła. Następnie odstawiamy mleko z ognia, zaprawiamy żółtkami, rozprowadzonymi zimnym mlekiem i po dobrym wystudzeniu zupy, podajemy ją na stół. Zamiast pianki parzonej, można również z piany upiec tzw. „bezy" i w tym celu dodajemy do ubitej piany mączki cukrowej, mieszamy i łyżką układamy pianę na papier, wysmarowany tłuszczem, położony na blasze od pieczenia. Wsuwamy do letniego piecyka, aby się piana wysuszyła, pozostając jednakże białą.

Chłodnik Proporcja: 1 l mleka zsiadłego, 2 jaja. 1 świeży lub kiszony ogórek, ¼ l kwasu ogórkowego, 4—5 młodych buraczków z boćwinką, koperek zielony, szczypiorek, sól. Jaja gotujemy na twardo. Buraczki siekamy wraz z listkami dość drobno, nastawiamy w malej ilości wody, gotujemy do miękkości. Mleko kwaśne rozbijamy w wazie mątewką, dodajemy przestudzone buraczki wraz z wodą, w której się gotowały, ogórek pokrajany w kostkę, sporo koperku i szczypiorku drobno posiekanego, solimy. O ile zupa mało kwaśna, dodajemy kwasu z ogórków. Po dobrym wychłodzeniu podajemy zupę na stół z jajkami pokrajanymi w ćwiartki.

Mleczko. Na jedną filiżankę bierzemy ½ filiżanki mleka oraz 1 całe jajko i cukru do smaku. Mleko rozbijamy doskonale z jajkiem i cukrem i następnie wlewamy do wysmarowanych masłem filiżaneczek, biorąc tyle filiżanek, ile jest osób do stołu. Filiżaneczki wstawiamy w naczynie z gotującą się wodą i gotujemy tak długo, aż mleczko się zetnie. Mleczko podajemy na ciepło lub na zimno. Jest to bardzo pożywna i lekka potrawa, szczególnie nadająca się dla dzieci i chorych.

J. B.

Obrywanie liści z krzaków pomidorów nie zwiększa plonów i nie przyspiesza dojrzewania owoców!

Rola liścia w życiu rośliny jest ogromna. Liść nie jest dla rośliny ciężarem, jakby się to niejednemu mogło zdawać. Wprost przeciwnie! Liść jest właśnie narzędziem służącym do pobierania pokarmu. Mianowicie pobiera on z powietrza węgiel, który następnie zostaje przerobiony na materiał, służący do budowy owocu i całej rośliny.

Stąd zrozumiemy, że ogołocenie z liści krzaka pomidorowego tylko źle może wpłynąć na rozwój rośliny jak i owocu samego.

Zrozumiawszy znaczenie liścia dla rośliny, nie będziemy nigdy obrywali liści na krzakach pomidorów, co, jak sądzą

niektórzy, nie znający uprawy pomidorów, ma rzekomo wpłynąć na zwiększenie plonu i wcześniejsze dojrzewanie owocu. Wiemy zresztą, że dla dojrzenia pomidora nietyle potrzebne jest światło ile ciepło, słabe więc zacienienie owocu przez liście wcale nie opóźnia dojrzewania. W bardzo wyjątkowych wypadkach można usunąć 1—2 liści, gdy zacienienie jest bardzo duże.

Zresztą zagęszczenie liści na krzakach spowodowane jest najczęściej czym innym, a więc nadmiarem pędów, wyrastających z kątów liści, pędów, których nie uszczknęliśmy zawczasu, jak się tylko ukazały (krzak nie powinien posiadać więcej jak 1—3 pędów).

Pamiętać także należy, gdy uszczykujemy wierzchołki nad ostatnim gronem w sierpniu (dalsze grona jużby nie zdążyły wykształcić owocu), zostawić nad tym gronem 1—2 liści.

S. R.

Zbierajcie kwiat lipowy

Z uwagi na duże właściwości lecznicze i nieograniczone zapotrzebowanie wskazanym jest w tej chwili przystąpić do zbioru kwiatu lipowego. Zbiór przeprowadza się przez ręczne obrywanie poszczególnych kwiatów co łatwo da się uskutecznić przy pomocy drabiny.

Nie należy łamać gałęzi wzgl. ścinać wierzchołków gałęzi. Suszyć należy na strychu, rozkładając cienką warstwą na rozłożonych arkuszach papieru. Przy suchej pogodzie już po dwóch dniach otrzymujemy wysuszony kwiat lipowy. Skup przeprowadzają oddziały Związku Gospodarczego (Społem) oraz aptekki płacąc ca 100,00 zł za kg suchego kwiatu lipowego.

KOMUNIKATY SZKÓŁ ROLNICZYCH

Zjazd Absolwentów Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie

Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów W. S. G. W. w Cieszynie zawiadamia, że w dniach 25 i 26 czerwca 1946 roku, w auli W. S. G. W. w Cieszynie odbędzie się zjazd z następującym porządkiem:

25. 6. godz. 10 — 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium. 3. Referat: „Rozwój historyczny W. S. G. W. w Cieszynie, jej zadania i cele na przyszłość", 4. Referat: „Absolwent W. S. G. W. w życiu społeczno-rolniczym wsi". 5. Referat: „Szkolnictwo rolnicze w obecnej dobie". Przerwa obiadowa. 6. Dyskusja, 7. Wybór komisji. 26. 6. godz. 9 — 8. Referat: „Przebudowa ustroju rolnego". 9. Referat: „Rolnictwo na Ziemiach Odzyskanych". 10. Referat: „Ochrona roślin". Przerwa obiadowa. 11. Dyskusja. 12. Sprawozdania Komisji i uchwały.

Noclegi i wyżywienie po niskich cenach zapewnione. Komitet organizacyjny Zjazdu Absolwentów W. S. G. W. w Cieszynie prosi Absolwentów o zebranie i dostarczenie następujących danych:

1. Nazwiska i imiona absolwentów W. S. G. W. z podaniem daty ukończenia uczelni, obecnego zajęcia i miejsca zamieszkania.
2. Nazwiska i imiona kolegów absolwentów zmarłych względnie zaginionych z podaniem okoliczności towarzyszących śmierci i o powiadomienie kolegów o terminie zjazdu. Sporządzone wykazy absolwentów oraz składkę na urządzenie zjazdu w sumie 100 zł od uczestnika należy przesłać pod adresem W. S. G. W. Cieszyn, Kraszewskiego 29, Komitet Organizacyjny Zjazdu.

Ze względu na ważność postulatów dotyczących reorganizacji uczelni i uprawnień jej absolwentów, które to zagadnienia będą poruszane na Zjeździe oraz cały szereg innych aktualnych tematów, uprasza się Kolegów o rozwinięcie jak n a j s z e r s z e j działalności by na Zjazd przybyło jak najwięcej uczestników.

Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów W.S.G.W. w Cieszynie

Państw. Eksperymentalne Liceum Roln. męskie i żeńskie w Środzie (Wlkp.)

Z dniem 1 września br. podjęta zostanie nauka i zajęcia praktyczne na pierwszym i drugim roku studiów.

Wpisy na pierwszy rok otwarte zostały z dniem 30 maja br. i trwać będą do 30 lipca br.

Kandydaci (kandydatki), **mający ukończone gimnazjum**, lub 6 klas gimnazjum dawnego typu lub też wykształcenie równorzędne, winni przesłać wniosek o przyjęcie, załączając oryginały lub uwierzytelnione odpisy:

świadectwa szkolnego,
metryki urodzenia,
świadectwa moralności

oraz kwotę zł 200,— przekazem pocztowym tytułem wpisowego.

Bliższych informacyj udziela się piśmiennie.

Nauka w Liceum trwa lat trzy. Kończący Liceum uzyskuje prawo wstępu do zakładów akademickich. Absolwenci mogą pracować jako siły nauczycielskie w powiatowych i gminnych szkołach rolniczych, jako instruktorzy itp. W Liceum tutejszym można się specjalizować w kierunku hodowlanym, ogrodniczym lub łąkarskim. Liceum posiada do dyspozycji trzy gospodarstwa: 100 ha gospodarstwo rolniczo-hodowlane w Kijewie, 18,5 ha gospodarstwo ogrodnicze w Środzie i 50 ha gospodarstwo rolne w Żabikowie.

Kandydaci (kandydatki), **nie posiadający małej matury**, mogą w terminie do 20 sierpnia zgłosić się do egzaminu wstępnego z zakresu 4-tej kl. gimnazjalnej. Wynik pomyślny pozwoli na wpisanie do Liceum. W tym celu należy stawić wniosek do Liceum załączając świadectwo ukończenia 2. lub 3. kl. gimnazjalnej oraz stwierdzenie, że kandydat i kandydatka przerobili lub przerabiają materiał z ostatnich klas gimnazjalnych.

Zarazem dla jednostek mających 2—3 klasy gimnazjalne (lub równorzędne wykształcenie) uruchomiony zostaje **kurs roczny**, wprowadzający (od 1 września 1946 do 1 lipca 1947). Ukończenie z pomyślnym wynikiem nauki na tym kursie daje prawo wstępu na 1-szy rok Liceum.

Liceum posiada internat dla uczniów i uczennic. Nauka bezpłatna. Utrzymanie spoczywa w ręku Spółdzielni wyżywieniowej uczniów (dotychczas udział miesięczny wynosi 660,— złotych).

KONKURS

Powiatowy Komitet Szkół Rolniczych w Lesznie ogłasza konkurs na stanowisko kierowników gminnych szkół rolniczych (z gospodarstwami rolnymi) we Włoszakowicach, Lipnie, Krzemieniewie, Święciechowie. Wnioski z życiorysem nadsyłać do Inspektoratu Oświaty Rolniczej — Leszno, Lipowa 1. Pierwszeństwo mają absolwenci średnich i wyższych szkół rolniczych. Praca do objęcia od 1-go lipca br.

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

Wojewódzki Urząd Ziemski — Wydział Oświaty Rolniczej w Poznaniu podaje do wiadomości, że poszukuje:

kandydatkę na stanowisko dyrektorki i kandydatki na stanowiska nauczycielskie przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących

w Państwowym Żeńskim Liceum Gospodarstwa Wiejskiego, które uruchomione będzie w jesieni br. w zagospodarowanym ośrodku majątku w najbliższym sąsiedztwie Poznania.

Kandydatki proszone są o składanie podań zaopatrzonych we wszelkie normalnie wymagane załączniki do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego — Wydział Oświaty Rolniczej w Poznaniu, plac Wolności 14.

Notowanie cen ziemiopłodów Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu

za okres 16. 5.—31. 5. 1946 r.

Ceny przeciętnie na terenie województwa poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych), w zł za 100 kg.: żyto 1.300,—, pszenica 3.220,—, jęczmien browarny 1.240,—, jęczmień kaszany 1.200,—, owies 1.160,—, ziemniaki 325,—, groch Wiktoria 2.330,—, groch zielony 2.250,—.

Tendencja na ogół utrzymana.

Ceny orientacyjne

Płacono na rynku w Poznaniu w dniu 19. VI. 46 za ½ kg:

W a r z y w a : ziemniaki młode 25 zł, szpinak 15—20 zł, rabarber 3 zł, cebula stara 60 zł, szparagi 25—30 zł, groszek zielony 20—25 z, grzybki kurki 15 zł, pęczek: buraczków 5 zł, cebulki świeżej 15 zł, marchewki 3 zł, pietruszki 5 zł, główka: sałaty 1—3 zł, kapusty świeżej 40 zł, kalarepa sztuka 1 zł, ogórki sztuka 30—40 zł. O w o c e : czereśnie 40—45 zł, truskawki 35 zł, agrest 20 zł, porzeczki 25 zł, czarne jagody 30 zł. N a b i a ł : ½ kg masła 180 zł, twarogu 40 zł, jajko 9 zł, litr mleka 22 zł. D r ó b : kura 350 zł, kurczę 170—190 zł, gołąb 75 zł.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednolamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Swinarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86 / Administracja: Poznań, ulica Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85) / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu — K. 1460